

Mieczysław Józefczyk

Parafia św. Mikołaja w Elblągu u schyłku XVII wieku za czasów proboszcza Tomasza Prątnickiego

Studia Elbląskie 8, 7-16

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PARAFIA ŚW. MIKOŁAJA W ELBLĄGU U SCHYŁKU XVII WIEKU ZA CZASÓW PROBOSZCZA TOMASZA PRĄTNICKIEGO

SYTUACJA POLITYCZNA, PRAWNA I SPOŁECZNA PARAFII ŚW. MIKOŁAJA

Prawie stuletnie zmagania katolików i protestantów o główną świątynię miasta skończyły się zasadniczo w roku 1616. Strona katolicka, wspomagana przez biskupów warmińskich i królów polskich długo ścierała się z władzami sprotestanizowanego Elbląga, które otrzymywało wsparcie od dwu pozostałych wielkich miast pruskich — Gdańsk i Toruń. Elbląg rzekł się kościoła św. Mikołaja pod warunkiem, że król uzna patronat rady nad pozostałymi kościołami elbląskimi. Jako patron kościoła św. Mikołaja król mógł wskazać kandydata do urzędu proboszczowskiego, jednakże osoba taka „musi być miła radzie miasta”. Sprawami finansowymi parafii mieli zarządzać dwaj protestanci prowizorzy, kierujący tzw. „kasą zewnętrzną”. Wspomagali ich dwaj witycy, również protestanci, zawiadujący „kasą wewnętrzną”, czyli bieżącymi wydatkami kościelnymi. Protestanci mieli dopuścić do grona członków rady miasta jednego z katolików — przeciwko czemu skutecznie się obronili. Również skutecznie nie dopuszczali elbląskich katolików do praw miejskich¹.

Stopniowe odradzanie się elbląskiego katolicyzmu napotkało już po 10 latach na ogromne trudności. W wyniku najazdu szwedzkiego (1626–1635) kościół św. Mikołaja został odebrany przez najeźdźców katolikom. Uczyniono z niego szwedzki kościół garnizonowy. Szwedzi sprofanowali świątynię niszcząc jej cenne wyposażenie gotyckie.

Kolejne nieszczęście dotknęło staromiejską parafię elbląską już po dwudziestu latach. Podczas następnej wojny szwedzkiej okupanci przekazali ją miejscowym protestantom. Pokój Oliwski (1660) przywrócił poprzedni stan rzeczy². Miarą nieszczęść, które wówczas spadły na miasto jest 10.403 osób, wśród samych tylko protestantów, które zmarły w tym okresie. Nie zachowała się niestety księga zmarłych katolików³.

¹ A. Szorc, *Rywalizacja katolików z luteranami o kościół św. Mikołaja 1520–1621*, Olsztyn 2002 s. 521.

² H. Deppner, *Das kirchenpolitische Verhältnis Elbings zum Bischof von Ermland in der Zeit der polnischen Fremdherrschaft (1466–1772)*, (w:) *Elbinger Jahrbuch*, Bd. 11, Elbing 1933, s. 199 nn.

³ Ch.E. Rhode, *Der Elbinger Kreis*, Danzig 1871, s. 72.

Status społeczny elbląskich katolików od czasów reformacji był zdecydowanie niski. Krótkie okresy międzywojenne w wieku XVII sprzyjały jednak osiedlaniu się w Elblągu zamożniejszych katolików, pochodzących szczególnie z pobliskiej Warmii. Nie dopuszczano ich jednak ani do praw miejskich, ani do cechów, które dawały możliwość działalności rzemieślniczej bądź kupieckiej.

Parafia św. Mikołaja bogato przez krzyżaków i królów polskich uposażona stawała się niejednokrotnie łakomym kąskiem dla kapłanów dalekich od duszpasterstwa i nie dbających nawet o zachowanie związanej z urzędem rezydencji. W drugiej połowie XVII wieku jednym z takich proboszczów był Franciszek Appel, który w ciągu dwudziestu lat administrowania (1663–1683) rzadko tylko pokazywał się w Elblągu, a w dodatku nie znał języka niemieckiego, koniecznego na równi z językiem polskim w duszpasterstwie. Gdy protektor Appela biskup Jan Stefan Wydźga został przeniesiony na stolicę prymasowską, jego następca Michał Radziejowski postanowił położyć kres zaniedbywaniu tak prestiżowej parafii katolickiej w środowisku protestanckim. Wyniki jego wizytacji odbytej w roku 1683 były porażające. Proboszcz został wezwany do natychmiastowego zrzeczenia się parafii i urzędu oficjała do spraw małżeńskich⁴.

DZIAŁALNOŚĆ PROBOSZCZA TOMASZA PRĄTICKIEGO W ŚRODOWISKU ELBLĄSKIM (1683–1699)

Biskup był w wielkim kłopotcie poszukując odpowiedniego kapłana. Musiałby to być duchowny gorliwy pod względem duszpasterskim, ale też posiadający odpowiedni autorytet, którym mógłby się mierzyć z niechętną zawsze katolicyzmowi radą miasta. Znajomość środowiska Prus Królewskich, z których zresztą sam pochodził, pozwoliła mu na ryzykowne posunięcie. Wybrał Tomasza Prątickiego, kapłana diecezji chełmińskiej, który pełnił już szereg odpowiedzialnych funkcji w swojej diecezji. Uzyskał dla tej decyzji aprobatę patrona kościoła św. Mikołaja — króla Jana III Sobieskiego i przyzwolenie, acz niechętne rady miasta, która wzięła zapewne pod uwagę, iż Prąticki, obciążony tyłoma obowiązkami nie będzie poświęcał wiele uwagi swojej kolejnej parafii⁵.

W tej nadziei rada postarała się, by wprowadzenie Prątickiego w urząd odbyło się w miarę uroczyście. Jak dotychczas, nie wiadomo kto reprezentował biskupa. Ze strony rady uczynili to dwaj protestanci prowizorzy kościoła św. Mikołaja — Dominik Horn i Jan Schmidt. Sekretarz rady — Horn — wygłosił pojedyncze przemówienie. Można było przypuszczać, że współpraca nowego proboszcza elbląskiego z władzami Elbląga będzie przebiegała bezkonfliktowo. Dowodem na

⁴ APG 255/691, k. 817–827.

⁵ Nie udało się ustalić daty jego urodzenia. Był synem burmistrza Lubawy. Około roku 1668 został sekretarzem kapituły chełmińskiej i proboszczem w Lubawie i sąsiednim Grabowie. W roku 1687 został kanonikiem chełmińskim i siedem lat później prepozytem chełmińskim. W latach 1679–1680 był proboszczem w Lubieszewie na Żuławach i w latach 1677–1706 proboszczem w żuławskich Lasowicach Wielkich. W swojej diecezji sprawował urząd generalnego ekonomy, oficjała i wizytatora diecezjalnego; por. M. J ó z e f c z y k, *Elbląskie duchowieństwo katolickie na tle dziejów miasta 1246–1945*, Elbląg 2005, s. 142 nn.

chęć takiej współpracy ze strony władz miasta było wyremontowanie w tym samym 1683 roku organów kościelnych, za co rada zapłaciła malborskiemu organmistrzowi 100 talarów⁶.

Wkrótce po objęciu urzędu Prątnicki na polecenie biskupa warmińskiego ogłosił, że w pobliskich Kadynach powstaje klasztor bernardynów. Dla władz miasta był to niekorzystny prognostyk odradzającego się w okolicy katolicyzmu.

Mnogość zajęć Prątnickiego w diecezji chełmińskiej i trudności związane z dojazdami były przyczyną poszukiwania przez niego takich współpracowników, zarówno duchownych, jak i świeckich, którzy mogliby wyręczyć go w obowiązkach duszpasterskich i gospodarczych.

Na miejscu zastał dwu wikariuszy, Szymona Heppnera i Jana Derdowskiego. Pierwszy z nich pełnił zarazem obowiązki kaznodziei niemieckiego, drugi zaś polskiego. Heppner był dzielnym współpracownikiem proboszcza, natomiast Derdowski czuł się źle w środowisku elbląskim. Przeniósł się do Nowego Stawu, a stamtąd wkrótce wyjechał do całkowicie polskiego środowiska w Pułtusk⁷.

Istnienie etatu kaznodziei polskiego wynikało ze znacznego udziału elementu polskiego w życiu parafii św. Mikołaja. Niestety, nie udało się przeprowadzenie badań nad stanem świadomości ówczesnych polskich mieszkańców Elbląga. W analizowanym okresie 15 lat polsko brzmiące nazwiska, zapisane w księgach parafialnych stanowią blisko połowę występujących tam nazwisk. Stanowi to jednak dość daleki dowód pochodzenia etnicznego.

Prątnicki swoje dzieło odnowy parafii św. Mikołaja rozpoczął od uporządkowania rozkładu nabożeństw, do tej pory zbyt swobodnie traktowanych. Odtąd pierwsza msza św. miała rozpoczynać się o godz. 7.30. Po mszy następowało kazanie w języku polskim. O godz. 9.00 miała rozpocząć się suma z *Gloria* i *Credo* w języku niemieckim i po sumie kazanie w tymże języku. Po południu, o godz. 13.30 miał mieć wykład katechizmu i po nim kazanie na przemian w co drugą niedzielę po polsku lub po niemiecku. Wikariusze otrzymali polecenie, by nie zaniedbywano nauczania katechizmu. Proboszcz upominał również wiernych, by wysyłali dzieci na lekcje religii do szkoły parafialnej, która wiodła wówczas smutną egzystencję. Sam budynek szkolny, mieszczący się przy dzisiejszej ulicy Rybackiej 11a i 11b przedstawiał zdaniem wizytującego biskupa Radziejewskiego „obrzydliwość spustoszenia” (*mera abominatio desolationis*). Miasto, które było zobowiązane do utrzymania budynku nie wywiązywało się ze swych obowiązków. Do szkoły uczęszczało zaledwie 15 dzieci — chłopców i dziewczynek, zarówno katolików, jak i protestantów. Jak mały był to odsetek, dowodzi fakt, że przed

⁶ APG 492/504 k. 131.

⁷ Wikariusze Prątnickiego: a) Kaznodzieje niemieccy: Szymon Heppner 1680–1685, zmarł jako proboszcz w Pieniężnie w 1710. Jan Berent 1685–1691, zmarł jako proboszcz w Pieniężnie w 1726. Michał Elsner (Olsner) 1691–1701, dalszy los nieznany. Ernst Pullman — bernardyn 1695, zmarł w Kadynach w 1697; b) Kaznodzieje polscy: Jan Derdowski 1683–1684, zmarł w Pułtusk. Jan Hintz 1684–1687, równocześnie komendariusz: zmarł 1697 roku w Purdzie. Piotr Odentkowski 1687, zmarł w Bartagu w 1708. Jerzy Reddig 1688–1695, zmarł jako proboszcz w Gietrzwałdzie w 1701. Maciej Linowiecki „Polonus” 1695–1696, dalszy los nieznany. Jerzy Bartłomiejewicz — jezuita 1696–1697, zmarł w Świętej Lipce w 1698. Herman Holtz — jezuita 1697–1700, zmarł w Królewcu w 1709; por. M. Józefczyk, *Elbląskie duchowieństwo katolickie na tle dziejów miasta 1246–1945*, Elbląg 2005, s. 247–255.

dziesięciu laty (1673) urodziło się 54 dzieci katolickich i nawet jeśli połowa z nich zmarła w niemowlęctwie, to liczba kilku roczników zobowiązanych do pobierania nauki szkolnej winna przekroczyć sto osób. Reszta pozostawała poza nauczaniem i wychowaniem katolickim, choć nie można wykluczyć, że część z nich pobierała nauki w którejś z parafialnych szkół protestanckich⁸.

Kantorem, czyli nauczycielem był wówczas, pochodzący z Jezioran na Warmii młody Michał Parschau. Nowy proboszcz, doceniając wysiłki kantora, dopłacając, podniósł jego uposażenia, a tym samym doprowadził do zmniejszenia dotychczasowych opłat, które musieli wносить rodzice. Płacono wówczas 2 grosze tygodniowo od jednego dziecka. W tym okresie sprawny robotnik mógł zrobić dziennie 6 do 10 groszy⁹. Parschau objął jednocześnie obowiązki organisty po zwolnionym przez proboszcza luteraninie, który nawet nie znał liturgii katolickiej. Parschau był godnym pokładanego w nim zaufania. Wkrótce, w dniu 18 kwietnia 1684 roku zawarł związek małżeński z katoliczką elblążanką Katarzyną. Miał z nią troje dzieci, z których ostatnie urodziło się już po jego przedwczesnej śmierci w roku 1691¹⁰.

Po śmierci Parschaua Prątnicki uznał za stosowne ponowne rozłączenie funkcji kantora i organisty. Nowym kantorem został pochodzący z Lidzbarka Warmińskiego Szymon Schapky (Szapski, Szapka). Spełniał tę funkcję jako „ludimagister et cantor” (nauczyciel i kantor). On również po roku zawarł małżeństwo tym razem z Regiłą, córką gorliwego katolika Jana Parau. Schapky prowadził szkołę parafialną aż do swojej również przedwczesnej śmierci w roku 1711. Zarówno Prątnicki jak i jego następcą osobiście chrzcili dzieci zasłużonego kantora¹¹.

Obowiązki organisty powierzył Prątnicki zapewne osobiście sobie znanemu, pochodzącemu z Chełmna, Sebastianowi Kierzkiewiczowi. Ten również, w rok po objęciu stanowiska zawiera związek małżeński. Wybranką jego była luteranka Anna Rhoden. Prątnicki ochrzcił troje z spośród czwórki dzieci z tego małżeństwa. Kierzkiewicz zmarł, podobnie, jak poprzednicy, również przedwcześnie w roku 1705¹².

Kolejnym pracownikiem świeckim, zatrudnionym w parafii był kościelny (aeditus). Nie udało się ustalić jego nazwiska. Wiadomo o nim tyle, że według Prątnickiego spełniał on dobrze swoje obowiązki. Nowy proboszcz podwyższył mu uposażenie i dołożył nowych zajęć, wśród których na pierwsze miejsce wybijała się potrzeba uporządkowania i gruntowego sprzątnięcia obu zakrystii, gdzie panowały takie brudy, iż musiano je aż cztery dni usuwać. Teraz można było przystąpić do generalnego remontu tych zabytkowych pomieszczeń i zaopatrzenia ich w konieczne paramenty liturgiczne. Stan czystości kościoła przysparzał wiele trosk gorliwemu duszpasterzowi. Zdarzało się — co było przedmiotem skargi Prątnickiego do rady miasta, że wrogowie katolików zanieczyszczali wodę święconą kałem, że nie brak było złośliwych incydentów, takich, jak wyszydzenie katolickich odzębów wielkopiątkowych. Gdy skargi nie odniosły rezultatu Prątnicki zabronił

⁸ APG 255/691, s. 817–827.

⁹ J. Włodarski, *Położenie ludności najemnej elbląskiego terytorium miejskiego w świetle ordynacji z 1637 roku*, (w:) *750 lat praw miejskich Elbląga*, red. A. Groth, Gdańsk 1996, s. 127.

¹⁰ ADEg, kch 1664–1701, Elbląg 1691.

¹¹ ADEg, km 1662–1701, Elbląg 1692; ADEg, kzm 1692–1740, Elbląg 1711.

¹² ADEg, km 1662–1701, Elbląg 1692; ADEg, kzm 1692–1740, Elbląg 1705.

używania dzwonów w czasie pogrzebów protestanckich. Udało mu się przy tym wynegocjować należne za używanie dzwonów opłaty oraz zakaz ich używania w trzech ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia (*Triduum Sacrum*)¹³.

Pierwszym znanym z nazwiska kościelnym był Szymon Korn, pochodzący z Fromborka. W dniu 2 lutego 1690 roku małżeństwo jego z katoliczką elbląską Elżbietą Sługowską pobłogosławił osobiście zacy prepozyt chełmiński, lubawski i elbląski. On również chrzczył lub był przynajmniej ojcem chrzestnym jego dzieci. Po śmierci żony Korn zawarł powtórnie związek małżeński z Małgorzatą Tabl, warmianką z Różynki, koło Dobrego Miasta. Małżeństwo to błogosławili pod nieobecność proboszcza aż trzech kapłani: kanonik fromborski Włoch Jan Antoni Bassani oraz dwaj elbląscy wikariusze, kaznodzieja niemiecki Michał Elsner i kaznodzieja polski Maciej Linowiecki.

Podobnie jak jego poprzednicy — organiści i kantorzy Korn zmarł przedwcześnie, w dniu 4 czerwca 1696 roku w dwa miesiące po urodzeniu się czwartego dziecka¹⁴.

O popularności jego w środowisku elbląskim może świadczyć fakt, że w ciągu tak krótkiego czasu kilkadziesiąt razy zapraszano go jako chrzestnego, bądź świadka ślubów.

Następcą jego w latach 1696–1697 był nieznaną skądinąd Jerzy Dąbrowicz. Na stałe stanowisko kościelnego objął dopiero Jan Weinert, pochodzący z Jezioran na Warmii. Po dwu latach pracy, w roku 1699 poślubił wdowę po swoim poprzedniku Kornie, przygarniając czworo jego małoletnich dzieci. Małżeństwo to pobłogosławił osobiście Tomasz Prątnicki, który wyprawiał również wesele na plebanii. Była to już, uprzedzając fakty jedna z ostatnich czynności dobrego pasterza¹⁵.

O ile przywiązywał on wielką wagę do doboru pracowników świeckich, o tyle większą jeszcze przykładął do pozyskania gorliwych duszpasterzy, co przy rozpaczliwym braku kapłanów w diecezji warmińskiej nie było łatwe. Po odejściu kaznodziei polskiego Derdowskiego postarał się o sprowadzenie kapłana również dobrze władającego językiem polskim. Wybór padł na Jana Hintza, który jednocześnie został mianowany zastępcą proboszcza — komendariuszem. Hintz uporządkował akta parafialne, wśród nich zachowane do dziś księgi chrztów i ślubów i prowadził je nadzwyczaj starannie. Był bez wątpienia kaznodzieją polskim, o czym świadczy fakt, że po czterech latach został przeniesiony do polskojęzycznej parafii Purda na Warmii. Zaslugą Hintza było odnowienie w roku 1685 ołtarza Matki Boskiej Bolesnej w kościele św. Mikołaja. On również dzielnie wspomagał proboszcza w dziele ogromnej pracy nad odnowieniem świątyni.

Dojeżdżający do Elbląga proboszcz chętnie wyręczał się swoim wikariuszem. Można domniemywać, że Prątnicki tylko z wielką trudnością dostosowywał się do elbląskich warunków. Przyzwyczał się do tego, że w diecezji chełmińskiej, podobnie, jak w całej Polsce religia katolicka była dominującą, natomiast innowiercy byli zaledwie tolerowani. Sytuacja w Elblągu była dokładnie odwrotna. Nie do zniesienia była zależność od rady miasta, która egzekwowała stanowczo wszelkie

¹³ APG, 492/504, k. 131.

¹⁴ ADEg, km 1662–1701, Elbląg 1690; ADEg, kzm 1692–1740, Elbląg 1696.

¹⁵ ADEg, km 1662–1701, Elbląg 1699.

swoje przywileje, nie była natomiast skłonna wywiązywać się z obowiązków finansowania parafii w zamian za przejęte jej posiadłości. Nie zawsze i niewiele pomagały prośby i żądania katolickich proboszczów, a pomocne ręce króla, czy biskupa bywały często zbyt krótkie. Innym, również niemałym problemem była konieczność ciągłego podróżowania. Odległość od Chełmna, czy też od rezydencji biskupów chełmińskich — Lubawy a Elblągiem, to dwa do trzech dni jazdy w jedną stronę. Dochodziły do tego różnorodne obowiązki w macierzystej diecezji. Nie brakło też zajęć dodatkowych, jak te, które były związane ze sprowadzaniem do Dzierzgonia zakonu reformatów¹⁶.

Piękna świątynia św. Mikołaja w dalszym ciągu razila swoim zdewastowanym wnętrzem. Gruntownego remontu wymagały ławki. Prątnicki w piśmie do rady miasta w sposób plastyczny opisywał, co się dzieje w czasie nabożeństw, kiedy przy każdym ruchu wiernych ławki skrzypią, a często nawet się rozpadają, co uniemożliwia wiernym skupienie się na liturgii. Rada uważała, że wstawienie nowych ławek nie należy do jej obowiązków, a dotychczasowe nie wymagają remontu. Dopiero dziesięcioletnie naleganie proboszcza doprowadziło radę do pozytywnej dla kościoła decyzji.

Po odejściu z parafii wikariuszy Heppnera (1685) i Hintza (1687) przybyli do parafii św. Mikołaja dwaj następni kapłani: Jan Berent — kaznodzieja niemiecki i Jan Odentkowski — kaznodzieja polski. Ten ostatni po roku został przeniesiony do Fromborka, gdzie pełnił obowiązki kaznodziei polskiego. Na jego miejsce w roku 1688 przybył Jerzy Reddig. On też po Hintzu został komendariuszem¹⁷.

Przy pomocy swoich wikariuszy udało się Prątnickiemu doprowadzenie do używalności dotychczas zdewastowanych czterech kaplic: św. Krzyża, Zmartwychwstania, Matki Bożej Bolesnej i św. Antoniego.

Wiele kłopotów sprawiało mu istnienie dwu wejść we wschodniej fasadzie kościoła pod olbrzymimi oknami. Przechodnie skracali sobie drogę od Rynku do rzeki Elbląg przechodząc przez kościół, nosząc przy tym, jak pisał „towary, kury, mięso i tym podobne”. Pomysłowy proboszcz zastawił te wejścia” z jednej strony ołtarzem św. Mikołaja, z drugiej zaś strony, dla proporcji ołtarzem Matki Boskiej”¹⁸.

Niemałym problemem był brak odpowiedniego cmentarza. Osoby zasłużone grzebano w kryptach, znajdujących się pod kaplicami, innych wiernych na małym cmentarzyku przylegającym do kościoła od strony południowej. Od długiego czasu dla wielu innych brakło po prostu miejsca. Doprowadziło to do zwyczaju prywatnego grzebania zmarłych w jakimkolwiek dostępnym miejscu. Nie wiadomo, czy księga zmarłych była prowadzona przed rokiem 1692. Od tego roku dowiadujemy się, że w okresie 1692–1698 miały miejsce 153 pochówki religijne i około 312 pochówków kryjomych. Fakty takie odnotowano następującą uwagą: „na cmentarzu ubogich przy krzyżu w tym roku pochowano około 70 żebraków, włóczęgów

¹⁶ W. Z a w a d z k i, *Duchowieństwo katolickie z terenu oficjalu pomezkańskiego 1525–1821* (praca przygotowana do druku).

¹⁷ APG, 492/504, k. 131.

¹⁸ Tamże.

i przybyszów obojga płci i różnego wieku”¹⁹. Po kilkuletnich staraniach proboszcza rada miasta wreszcie w roku 1789 wyznaczyła miejsce pod cmentarz katolicki który przy obecnej ulicy Armii Krajowej istniał do roku 1947²⁰.

Wiele kłopotów sprawiał Prątnickiemu widok ścian kościoła oblepionych protestanckimi epitafiami. Była to pamiątka przynależności czasowej do protestantów. Zgodnie z ugodą biskupa Rudnickiego z miastem w roku 1616 nie wolno było tych epitafiów naruszać. Prątnicki odważył się na to wbrew protestowi rady. Pozwoliło mu to na wymalowanie w roku 1690 wnętrza kościoła — ścian i filarów.

Nie poprzestano na tym. W tymże samym roku wyrzeźbiono ołtarze i figury św. Michała i św. Franciszka Ksawerego, a do kaplicy chrzcielnej, znajdującej się w północno zachodniej ścianie kościoła wstawiono ołtarz Trójcy św.

Prątnicki zdawał sobie sprawę z tego, że polityka konfrontacyjna nie przyczyni się do polepszenia sytuacji katolików elbląskich. Starał się o uzyskanie bardziej przyjaznego nastawienia elbląskich notabli. Zaprzyjaźnił się z pierwszym burmistrzem Helwingem, który z racji swego urzędu był burgrabią, czyli przedstawicielem władzy królewskiej. Jemu to zawdzięczał, że rada miasta ufundowała do kościoła św. Mikołaja nowy instrument muzyczny — pozytyw. Proboszcz podkreślił, że darowizna ta „była zasługą oddanego przyjaciela Helwina”²¹.

Nie wiadomo w jakiej mierze było to zasługą Prątnickiego, jednakże we wspomnieniach swoich odnotowuje on znamieny fakt pod datą roku 1693. Oto dwaj pierwsi katolicy zostali przyjęci do cechu szewców, co otwierało im drogę do stania się pełnoprawnymi obywatelami Starego Miasta Elbląga. Przywilejem takim cieszyli się katolicy dotychczas tylko w Nowym Mieście Elblągu.

Prawdopodobnie dobre układy z burgrabią spowodowały decyzję sprowadzenia do Elbląga jezuitów, których misja została brutalnie przerwana przed 120 laty. Prątnicki zdawał sobie sprawę z tego, że nie wystarczy wytrwała codzienna praca duszpasterska. Parafia, od 150 lat pozbawiona systematycznej pracy kapłańskiej, stygmatyzowana ubóstwem, obojętnością religijną, ogromną ilością małżeństw mieszanych wyznaniowo, wymagała nadludzkich prawie wysiłków, do jakich byli zdolni przede wszystkim jezuiti. Wbrew protestowi rady sprowadził pierwszego z nich Jerzego Bartłomiejewicza. W księgach parafialnych jego nazwisko, jako szafarza sakramentów widnieje od 20 maja 1695 do 11 września 1696 roku. W tym czasie przeprowadził on misje, w czasie których miał wyspowiadać 700 osób i przygotować do I komunii św. 13 dzieci z zaniedbanych rodzin katolickich. Tak przygotowana parafia mogła przeżyć Rok Święty, w którym do spowiedzi przystąpiło 1200 osób a 340 zostało przyjętych do Kościoła²².

¹⁹ ADEg, kzm 1692–1740, Elbląg, passim; APG, 369/1109, s. 295; E. K i z i k, *Spectaculum mortalitatis. Pogrzeby w Elblągu w XVI–XVIII w.*, (w:) *750 lat praw miejskich Elbląga*, red. A. Groth, Gdańsk 1996, s. 162.

²⁰ ADEg, Archiwum parafii św. Mikołaja. Pismo z 11.02.1947 (likwidacja cmentarza parafii św. Mikołaja przy więzieniu).

²¹ APG, 492/504, k. 132.

²² B. D ü h r, *Geschichte der Jesuiten in den Landern der deutschen Zunge*, Bd. III, Freiburg 1907–1928, s. 238.

Nie wiadomo, czy chodziło w tym przypadku o prawdziwą konwersję z luteranizmu, czy też o rekonyliację tych katolików, którzy czy to zawarli małżeństwo w kościele luteranckim, czy też ochrzczili w nim dzieci.

Problematyka zawierania małżeństw w Elblągu była wówczas dość skomplikowana. Według ugody z roku 1616 katolicy mieli obowiązek zawierania tych związków w swoim kościele, luteranom natomiast pozostawiono pod tym względem swobodę wyboru kościoła. To samo dotyczyło małżeństw wyznaniowo mieszanych. Śluby luteranckie były bardzo skromne, pozbawione przez Lutra charakteru sakramentu i zawierane najczęściej w mieszkaniach nupturientów. W przeciwieństwie do nich barokowe katolickie obrzędy miały wielką siłę przyciągania, tym bardziej, że nie wymagano przy ich zawieraniu wyznania wiary katolickiej. W opisywanym okresie lat 1684–1699, czyli w piętnastolecu zawarto w kościele św. Mikołaja 801 małżeństw. W 59 przypadkach nie podano wyznania nupturientów. W pozostałych 742 oboje katolicy zawarli 295 małżeństw (38,5%), oboje luteranie 182 małżeństwa (24,5%) i mieszane wyznaniowo 275 małżeństw (37%). W tym samym okresie ochrzczono 999 dzieci. Na jedno więc zawarte w kościele katolickim małżeństwo przypadało 1,1 dziecko, praktycznie 1 dziecko. Te dane, choć oczywiste są niezgodne ze zdrowym rozsądkiem ludzkim i wynikami badań wielu innych autorów, dotyczących dzietności²³. Są one tym bardziej niewiarygodne, że z badań, opublikowanych przez autora w roku 1998, dotyczących dzietności małżeństw luteranckich w Elblągu w latach 1675–1699 wynika, że na zawarte wówczas 2011 małżeństw przypało 11.699 dzieci, czyli przeciętnie 5,9, praktycznie sześcioro²⁴.

W tym przypadku możliwe jest tylko jedno wytłumaczenie. Luteranie zawierający związki małżeńskie w kościele katolickim chrzcili jednak swoje dzieci we własnych parafiach luteranckich. Podobnie mogły czynić to pary wyznaniowo mieszane. Strona katolicka w takim przypadku dążyła do polepszenia statusu społecznego swoich dzieci, które nabywały prawo obywatelstwa miejskiego.

Prątnicki zdawał sobie sprawę ze skomplikowanej sytuacji duchowej wielu swoich parafian i czynił wiele, by przyprowadzić ich napowrót do Kościoła katolickiego.

Uznając pozytywne skutki działalności Bartłomiejewicza, po jego odwołaniu przez przełożonych, postarał się o następnego zakonnika, którym był Herman Holtz. Tego jezuitę również nie chciały zaakceptować władze miejskie.

Uległy, zapewne biorąc pod uwagę osobistą pozycję proboszcza elbląskiego, jego koneksje i niepewną politycznie sytuację Elbląga do którego pretensje zgłaszał kurfirst brandenburski. Trudności Elbląga pogłębiały się po śmierci Jana III Sobieskiego. W dniu 19 lipca 1696 roku odprawiono za jego duszę uroczyste nabożeństwo żałobne²⁵. Następca Sobieskiego Saksończyk August II bez trudności,

²³ ADEg, kch 1680–1715, Elbląg, passim; ADEg, km 1662–1701, Elbląg, passim.

²⁴ M. Józefczyk, *Z problematyki wyznaniowo-demograficznej Elbląga w latach 1675–1874*, (w:) *Między Wileńszczyzną a Prusami (XIII–XX w.)*, red. J. Włodarski, Gdańsk 1998, s. 135 nn.

²⁵ ADEg, kzm 1692–1740, Elbląg 1696.

choć po kryjomu rzekł się na korzyść Brandenburgii Terytorium Elbląskiego i nawet również miasta Elbląga. Czekał teraz na odpowiednią chwilę²⁶.

Prątnicki zdawał zapewne sobie sprawę z tego, iż w obliczu takiej sytuacji jego proboszczowanie, połączone z tak wieloma innymi zajęciami nie będzie mogło być skuteczne i że w Elblągu powinien działać proboszcz mieszkający stale w tym mieście. Pragnął zapewnić parafii św. Mikołaja takie przywileje królewskie, które by mogły ją na przyszłość uchronić od zbyt zmiennych losów. Udało mu się uzyskać dokument, w którym, król, używając pięknych i okrągłych słów, posługując się ozdobnym barokiem, oświadczył, że „Nie ma nic bardziej godnego uznania, jak to, że Kościół katolicki w królestwie katolickim, a zwłaszcza Kościół elbląski, który jako lilia wśród cierni, istniejąc samotnie wśród wielu (innowierczych kościołów — przyp. autora) cieszy się swoimi wolnościami, prawami i przywilejami, by sposobniej przyczyniać się do rozszerzenia czci Boga, nie tylko zachowując zasady świętej wiary katolickiej, lecz również ją rozszerzając”²⁷.

Wojska brandenburskie zajęły Elbląg przemocą w dniu 11 listopada 1698 roku. Zapewne w tym samym czasie Prątnicki złożył rezygnację z parafii elbląskiej. Pozostało mu jeszcze szerokie pole działania w Prusach Królewskich. Był przecież prepozytem chełmińskim i lubawskim, proboszczem w Lasowicach Wielkich, generalnym wizytatorem diecezji chełmińskiej. Zadał o to, by jego następcą, sprowadzony po długoletnich studiach z Rzymu Andrzej Nycz (1699–1715) mógł otrzymać w Chełmnie święcenia kapłańskie. Ostatnie świadectwo obecności Prątnickiego w Elblągu pochodzi z dnia 29 stycznia 1699 roku. Zmarł w Grabowie koło Lubawy 10 lutego 1710 roku, pochowany w kościele lubawskim²⁸.

Jego działalność w Elblągu jako oficjała biskupiego do spraw małżeńskich jak również eksponowane stanowiska w diecezji chełmińskiej zasługuje na obszerną krytyczną monografię.

DIE ST. NIKOLAI-KIRCHE IN ELBING AM AUSGANG DES XVIII JH. ZUR ZEIT DES PROPSTES TOMASZ PRĄTNICKI

ZUSAMMENFASSUNG

Eine sozial bedeutende und grosse Mehrheit der Elbinger gehörte Evangelischen Kirche. Die katholische Bevölkerung wuchs aber ständig nach den Polnisch-Schwedischen Kriegen des XVIII Jh. Neue Ansiedler deutsch und polnischen Ursprungs kamen überwiegend aus Ermland.

Der zuständige Propst Appel (1663–1683) — deutscher Sprache nicht mächtig — residierte nicht bei seiner Kirche und musste von den visitierenden Bischof Radziejowski von seinem Amt abgesetzt werden. In der Diözese Ermland mangelte damals an die Priester und

²⁶ J. Włodarski, *Losy polityczne*, (w:) *Historia Elbląga*, t. II, część 2, red. A. Groth, Gdańsk 1997, s. 53.

²⁷ APG, 492/504, k. 131.

²⁸ W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie z terenu oficjalu pomezjańskiego 1525–1821* (praca przygotowana do druku).

ein neuer Elbinger Propst Tomasz Prątnicki, damals schon Propst zu Culm und Löbau musste aus der Diözese Culm berufen werden. Prątnicki konnte sich in den neuen schwierigen städtlich-kirchlichen Verhältnissen gut finden.

Die St. Nikolai — Kirche musste von Aussen und Innen nach der langen Zeit saniert werden, was zu der Pflicht der Stadtverwaltung gehörte. Der neue Propst gab sich viele Mühe, bis die Behörden ihre Pflichten erfüllten. Dank seiner Eifer entstanden auch neue Altäre in der verwüsteten Kirche.

In dem seelsorgischen Bereich wurden bald Gottesdienste neu geregelt, wie auch deutsche und polnische Predigten und Katechismuslehre in den beiden Sprachen.

Prątnicki gab sich alle mögliche um für die St. Nikolai — Kirche die beste Kapläne und auch die besten Laien, wie Organist, Kantor, Küster u.a. zu gewinnen. Um diese Laien und ihre Familien wurde in der Zukunft ein katholischen Wirkungskreis gebildet. Nach 15-jährigen Tätigkeit in Elbing Prątnicki zog sich nach Culm zurück. Sein, von ihm ausgewählter Nachfolger Nycz, verwaltete nur eine Pfarrgemeinde die St. Nikolai in Elbing.

Übersetzt von M. Józefczyk